

Cud nad Olzą

Data publikacji: 22.12.2005 0:00



brak zdjęcia

Kierowcy z Cieszyna i okolic przecierają oczy ze zdumienia, patrząc na coraz niższe ceny paliwa na stacjach. Zaczęły one spadać pod koniec listopada i spadają nadal. A wszystko za sprawą konkurencji w postaci stacji bezobsługowej, która od miesiąca działa w nadolziańskim grodzie.

Prawie dwa lata temu pierwszy raz w „Głosie” pisano o cenowej zмовie właścicieli stacji paliw w Cieszynie i kilkakrotnie wracano do tego problemu. Jeden z właścicieli groził nawet redakcji sprawą sądową za naruszenie „dobrego imienia firmy”. W naszym regionie ceny paliw zawsze były najwyższe, „warszawskie” -jak mawiali niektórzy, a różnice pomiędzy stacjami sięgały ledwie paru groszy. I naraz stał się cud. Wystarczyło, że pojawiła się autentyczna konkurencja.

Obecnie za paliwo płacimy o 20 - 30 groszy mniej, niż przykładowo w Warszawie, a poziom cen jest zbliżony do Górnego Śląska, gdzie zawsze było tanio. I oto okazało się, że paliwowi potentaci mają z czego robić obniżki, choć wcześniej zarzekali się, że ich marże są na minimalnym poziomie. Inna sprawa, że co dotąd wydoili z portfeli kierowcom, to ich.

Wypada mieć nadzieję, że owa konkurencja zagościła u nas na stałe. Nie wygląda zresztą, że nowy „gracz” zamierza pofolgować, bo co tydzień obniża ceny, a pozostali pilnują, żeby różnica nie była większa niż 10 groszy. Optymistyczne jest to, że ta sama sieć, przykładowo w Katowicach, zeszła z ceną poniżej 3,60 zł za litr benzyny E 95, a to oznacza, że w Cieszynie ma jeszcze 15 groszy zapasu na ewentualne dalsze obniżki. I nietrudno zauważyć, że aut tankujących z automatycznych dystrybutorów przybywa z każdym tygodniem, bo przecież nikomu kasy nie zbywa.